OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Cena 20 groszy

ZIEMIA LUBELSKA

№ 186.

Z treści:

Uregulowanie kwestji budowlanej
Ważny okólnik w sprawie świadectw przemysłowych
Zamordowała chorego męża

Rok wydawnictwa XXVII. Lublin, niedziela 12 lipca. Rok 1931.

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuszki № 2. — — Telefony: Redakcja № 5-25, Administracja № 3. — — Konto w P. K. O. № 68.696. — — Adres telegraficzny: Lublin, „Ziemia Lubelska". — — Skrzynka pocztowa № 50. Administracja czynna od godziny 9-ej rano do godziny 6-ej wieczorem. — — — — — — — — Redakcja otwarta od godziny 11-ej do 1-ej w południe i od 5-ej do 6-ej wieczorem. — — — — — — — — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: bez odnoszenia miesięcznie 3.25, kwartalnie 9.75, rocznie 38.75, z odnoszeniem do domu miesięcznie 3.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł., kwartalnie 12 zł., rocznie 48 zł., zagranicą miesięcznie 8 zł., kwartalnie 24 zł., rocznie 96 zł. Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2.75, z odnoszeniem 3.25 i z przesyłką pocztową złotych 3.75.

Ceny ogłoszeń: za wiersz 1-milimetrowy lub jego miejsce przed tekstem 75 groszy, w tekście 40 groszy, za tekstem 20 groszy (w układzie 9 szpalt). Nadesłane i Nekrologi 25 gr. Drobne za jeden wyraz 10 gr. Przed tekstem 1/1 strony zł. 800, 1/2 strony zł. 450, 1/4 strony zł. 240, 1/8 strony zł. 125. W tekście 1/1 strony zł. 1200, 1/2 strony zł. 650, 1/4 strony zł. 330, 1/8 strony zł. 170. Ze tekstem w układzie 9 szpalt 1/1 strony zł. 960, 1/2 strony zł. 500, 1/4 strony zł. 260, 1/8 strony zł. 140. W niedziele i święta o 25 procent drożej. — Za treść ogłoszeń płatnych Wydawnictwo nie odpowiada. — Administracja przyjmuje ogłoszenia do godziny 6 wieczorem, później o 25 procent drożej.

WIĘCEJ RADOŚCI W ŻYCIU! 644

Fotografowanie własnym aparatem daje niewysłowioną rozkosz.

Wielki wybór aparatów na dogodnych warunkach poleca

Skład Przyborów Fotograficznych i Radjowych

M. D. TEMKIN

LUBLIN, Krakowskie Przedmieście Nr. 23 — — tel. 8-29 i 8-64.

Biuro Komercyjne „UNIVERSAL"

LUBLIN, Krak.-Przedm. 60, tel. 14-22.

Przyjmuje ogłoszenia reklamowe do wszystkich dzienników miejscowych i zamiejscowych po cenach bardzo przystępnych. 713

Raty 20-miesięczne

PIĘKNE NOWE

PIANINA

gwarantowanej jakości sprzedaje, ludzież zamiana, strojenie i korekta

Jan Grzegorzewski

LUBLIN, Zamojska 13, tel. 14-38

Części zamienne do kosiarek i żniwiarek:

Mc. CORMICK, DEERING, WOOD, ADRIANCE, ALBION, MASSEY-HARRIS, OSBORN i innych

POLECAJĄ:

J. PLASOTA i J. ORCHOWSKI

LUBLIN, ul. Staszica 6, tel. 11-91 (gmach Hotelu Europejskiego)

Kino-Teatr „CORSO"

NA EKRANIE FILM! Dziś Ostatni Dzień! NA SCENIE REWJA!

Najwybitniejsze gwiazdy Paramounta RICHARD ARLEN, MARY BRIAN w wspaniałym i zachwycającym filmie dźwiękowym p. t.

Pogarda śmierci

NA SCENIE!

„Hallo! Hallo! Signorina!"

Rewja w 9 obrazach w wykonaniu N. Tomskiej, W. Szólcówny, Br. Romaniszyna, J. Snieżyńskiego

Szczegóły w afiszach.

Początek seansów codz. o godz. 6 popoł. Ostatni seans o godz. 10 wieczór.

Ceny miejsc od 1 zł. Dla nadprogramu dolicza się 20 groszy.

UWAGA! Tylko dziś! Popołudniu!

Niedziela 12 lipca 1931 r. codziennie o godz. 3.45 1 seans. Przepiękny film dźwiękowo-śpiewny w 10 akt. p. t. „Dzieje małżeńskie" Nadprogram 2 arcywesołe dodatki w 4 aktach

Miejsca dolne po 50 gr. do loży 70 gr. Kasa czynna od g. 2.30—3.45 popoł.

Kino-APOLLO-teatr

Na sezon letni

Ceny miejsc: III — 70 gr., II — 1 zł., I — 1.50.

Od dziś 9 lipca 1931 r.

Niebywała atrakcja! Przepiękny podwójny Program

1) Najsłodsza aktorka Laura La Plante i czarujący Neil Hamilton w świetnym komedjodramacie z za kulis małżeństwa p. t.

PUŁAPKA MIŁOŚCI

2) Zamiast występów na scenie jako nadprogram olbrzymiej miary arcydzieło dźwiękowe najsłynniejszy film świata, najbardziej wzruszająca opowieść miłosna p. t.

BIAŁE CIENIE

Początek 1-go seansu o godz. 6-ej.

Uwaga! Powyższy podwójny program wyświetlany będzie dziś w niedzielę 12 lipca na popołudniowych seansach ulgowych po cenach zniżonych: parter 50, kupon do loży 70 gr. Początek 1-go seansu o g. 2.30. Kasa czynna od godz. 2-ej.

Bez gwarancji niema pożyczki

RARYŻ. 11.7 (tel. wł.). W związku z bytnością prezesa Banku Rzeszy dr. Luthera w Paryżu „Petit Parisien" pisze: Każda pożyczka winna być poparta gwarancjami. Kiedy chodzi o Niemcy, których stanowisko tak często ulegało zmianie w sposób zatrważający, gwarancje te winny być i ekonomiczne i polityczne. Będziemy niebawem wiedzieli niewątpliwie, czy postawiony przed możliwością nowego bankructwa rząd Brüninga objawi nareszcie wolę zmuszenia do milczenia stronnictw skrajnych, które są istotnymi sprawcami ucieczki kapitałów, oraz wolę przywrócenia zaufania w przyszłość Niemiec. Zagadnienie finansowe—zdaniem „Petit Journal"—nie może być oddzielone od zagadnienia gospodarczego. Nad temi zagadnieniami, czy się chce, czy nie, dominuje zagadnienie polityczne stosunków francusko-niemieckich.

„Echo de Paris" pisze: Dr. Luther wie dobrze, że położenie finansowe Francji nie pozwala jej uczynić aktywnego poświęcenia po poświęceniu pasywnem, wywołanem zgodą na projekt Hoovera. Nie jesteśmy w stanie obecnie udzielić pożyczki po szlachetnym geście, uczynionym parę dni temu, a tak mało ocenionym przez naszych dłużników. Dr. Luther rozumie teraz po jakiej drodze winny kroczyć Niemcy, aby opinja francuska uległa zmianie.

— —

Koncentracja eksportu zboża polskiego

WARSZAWA, 11.7 (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, sprawa biura sprzedaży zboża postępuje w szybkiem tempie naprzód.

Chodzi o to, że w związku z sytuacją na terenie międzynarodowym w zakresie obrotu zbożem już w roku ubiegłym rząd zwrócił szczególną uwagę na zasadę koncentracji eksportu zboża polskiego.

W myśl tego planu w roku ubiegłym zawarta została umowa żytnia polsko-niemiecka i eksport żyta polskiego odbywał się przy pomocy komisji polsko-niemieckiej w Berlinie.

W roku bieżącym zasada ta została w zupełności utrzymana przyczem rząd postanowił rozszerzyć ją również i na pszenicę.

Ponieważ porozumienie polsko niemieckie nie zostało w roku obecnym utrzymanie i zostały wymówione przez rząd niemiecki, przeto postanowiono stworzyć centralne biuro sprzedaży żyta na ekport, a także skoncentrować w tem biurze sprzedaż pszenicy.

W ostat. czasach przeprowadzono intensywne prace nad powołaniem biura do życia, które istnieć będzie w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Uczestnikami w jednej trzeciej będą państwowe zakłady przemysłu zbożowego, a w dwu trzecich związek eksportów zboża.

— —

Specjalny zjazd obradować będzie nad sprawą oszczędności na kolejach

WARSZAWA, 11.7 (tel. wł.). Wydane ostatnio zarządzenia o szczędnościowe na kolejach pociągnęły za sobą redukcję szeregu pociągów w poszczególnych dyrekcjach, obejmując jednak prawie wyłącznie pociągi pasażerskie miejscowe o małem zaludnieniu.

W szeregu dyrekcyj redukcja pociągów wprowadzona została już od 1 lipca, w niektórych zaś dyrekcjach wejdzie w życie z dniem 15 lipca.

Wyniki zarządzeń oszczędnościowych na kolejach będą wiadome już w początkach przyszłego tygodnia i staną się tematem obrad specjalnego zjazdu przedstawicieli wszystkich dyrekcyj kolejowych, który odbędzie się w Krakowie w dniu 14 b. m.

Ocena wyników zarządzeń oszczędnościowych pozwoli władzom kolejowym zorjentować się w celowości tych zarządzeń i ustalić plan postępowania na przyszłość.

— —

Zjazd właścicieli taksówek uchwalił już wpłacić 20 procentów podatku drogowego

WARSZAWA. 11.7 (Tel. wł.) Związek właścicieli taksówek uchwalił na posiedzeniu swego zarządu wpłacać na poczet przypadających rat podatku drogowego 20 procentów należności.

Zaliczki te honorowane będą przez Zarząd Funduszu drogowego aż do czasu ewentualnej nowelizacji ustawy.

Kwestja podwyżki taryfy taksówkowej nie jest jeszcze ostatecznie ustalona.

Frekwencja w ciągu lipca tak osłabła, że obecnie taksówki nawet nocą nie stosują wyższej taryfy i wożą pasażerów wedle tańszej, dziennej.

To też powszechną jest obawą, iż wszelka podwyżka taryfy odbiłaby się niekorzystnie na frekwencji.

Panuje więc przekonanie, że tylko pierwszy kilometr jazdy podniesiony będzie o 20 groszy, następnie zaś zachowane będą— jak dotychczas po 50 groszy.

Sprawa ta zdecyduje się w najbliższy wtorek, na zebraniu ogólnem właścicieli taksówek.

Zakończenie obrad powszechnego Kongresu pokoju

BRUKSELA, 11.7. (tel. wł.). Powszechny kongres pokoju zakończył swe prace. Kongres wypowiedział się m. in. za powszechnem ograniczeniem zbrojeń do poziomu niższego, niż ten jaki istniał w roku 1914, za zabronieniem używania narzędzi wojennych, sposobów, potępionych przez traktaty pokojowe, wreszcie za umiędzynarodowieniem lotnictwa poszczególnych krajów.

Warszawa--Ryga--Tallin

RYGA, 11.7. (tel. wł.). „Siegodnia" donosi, iż pertraktacje w sprawie uruchomienia stałej komunikacji między Warszawą a Rygą i Tallinem dobiegają końca, tak, iż w najbliższej przyszłości należy spowodować się otwartej linji.

Inicjatywa stworzenia tej linji wyszła ze strony polskiej. Nowa linja ominie obsługiwana będzie przez samoloty polskie.

Spiący szofer przy kierownicy spowodował wypadek

W dniu onegdajszym na szosie warszawskiej samochód z liczbą Lb. 74731 kierowany przez szofera Dąbrowskiego wjechał w pewnej chwili na kupę tłuczonych kamieni a następnie w rów. Samochód dziwnym trafem nie wywrócił się, ale pasażerowie wylecieli z niego, oraz rozbiły się również wszystkie szyby.

Wylatujący pasażerowie wpadli na jakiegoś chłopca drzemiącego naówczas w rowie. Chłopiec ten doznał ogólnych potłuczeń.

Jak się okazało wypadek został spowodowany przez szofera, który zasnął przy kierownicy.

— —

„Der Deutsche Ostbund"

„Der Deutsche Ostbund" z siedzibą w Berlinie jest najpoważniejszym ze wszystkich związków niemieckich, poświęcających uwagę swą sprawom wschodnim Niemiec. Związek ten posiada 23 oddziałów krajowych i 427 kół lokalnych. Członkami jego są m. in. 3 sejmiki prowincjonalne, 48 wydziałów powiatowych, 2 centrale związków miast, 100 komun miejskich. Dochody i wydatki Ostbundu wynosiły w roku sprawozdawczym 1930 — 254.000 Rm. Pieniądze te zostały zużyte na popieranie niemczyzny w Polsce. Organem związku jest tygodnik „Ostland" hasłem zaś, stawianem na głównem miejscu w czasopiśmie „Ostland". „Nie powinno zaginąć to, cośmy utracili". (Was wir verloren haben, darf nicht verloren sein). „Der Deutsche Ostbund" rozwija bardzo żywą działalność propagandową za rewizją granic. Jak z ostatniego rocznego sprawozdania za rok 1930 wynika, utrzymuje on łączność z wszystkiemi frakcjami parlamentami. Również i władze kierownicze wszystkich partyj chętnie popierają poczynania „Ostbundu". „Der Deutsche Ostbund" zrejestrował wszystkich tych, którzy opuścili Polskę, w tym celu, aby mieć gotowe wykazy Niemców z b. zaboru pruskiego przy nowym plebiscycie (?). „Ostbund" popiera pozatem bardzo wydatnie akcję osadniczą nad granicą polską. Członkami honorowymi „Der Deutsche Ostbund" są m. in.: prezydent Rzeszy v. Hindenburg i pruski prezydent ministrów Braun.

Stabilizacja dolara

Od dwóch dni kurs dolara gotówkowego na rynku pieniężnym w Warszawie ustabilizował się na poziomie 8.99. W dniu 10 b. m. w obrotach pozagiełdowych zawierano tranzakcje dolarem gotówkowym według kursu oficjalnego, podczas gdy jeszcze w dniu wczorajszym dolar w obrotach prywatnych szacowany był wyżej kursu oficjalnego. Świadczy to, że nie obroty prywatne i spekulanci dyktują obecnie kurs banknotów dolarowych, lecz Bank Polski.

Sytuacja na rynku walutowym jest więc całkowicie opanowana i po okresie chwilowego nastroju spekulacyjnego nastąpił spokój. Zawdzięczać to uspokojenie należy ostrożnej a zarazem energicznie prowadzonej kontrakcji naszej instytucji emisyjnej.

Z ostatniej chwili

Straszliwy pożar w Piotrowicach

W chwili kiedy oddajemy numer na maszynę, otrzymaliśmy alarmującą wiadomość o strasznym pożarze który ogarnął wieś Piotrowice, położoną w pobliżu Lublina.

Z powodu spóźnionej pory szczegóły tego strasznego pożaru podamy w następnym numerze.

Uregulowanie kwestji budowlanej

(Ważna zapowiedź Rządu)

Gdyby trzeba było jeszcze dowodu, z jaką płytkością i powierzchownością odnoszą się partje opozycyjne do zasadniczych i doniosłych spraw państwa, — to dowodem takim jest sposób, w jaki prasa partyjna wszelkich odcieni zareagowała na to, co w ostatniem swem przemówieniu szef rządu p. Prystor mówił o kwestji budowlanej.

Otóż przedewszystkiem należy przypomnieć szerokiemu ogółowi słowa premjera i ich cel i znaczenie.

Opinja publiczna niechybnie przyjmie z wielką satysfakcją wiadomość, że—wedle zapowiedzi szefa rządu, — na najbliższą sesję sejmową zostaną wniesione projekty ustaw, mające na celu zasadnicze uregulowanie kwestji budowlanej.

Dotychczasowy stan rzeczy — jak stwierdził premjer,—stan, w którym natężenie ruchu budowlanego było zależne jedynie i wyłącznie od sytuacji budżetowej skarbu państwa, względnie od zdolności kredytowej banków państwowych,—nie dał pożądanych rezultatów. Ruch budowlany nie posiadał ciągłości, był pozbawiony planowości.

To też premjer Prystor zapowiada zupełnie inne ustosunkowanie do zagadnienia budowlanego. „Nie mamy zamiaru — oświadcza on,—tkwić w tradycji lat ubiegłych, według których Polska koniecznie musi być murowaną, a obok tego posiadać dziesiątki tysięcy ludzi gnieżdżących się po norach i barakach. Rząd stoi na stanowisku, że należy wedle stawu groblę grodzić. Jeżeli nie stać nas w okresie obecnym na odpowiednią ilość domów murowanych, będziemy budowali domy drewniane, będziemy je budowali tembardziej, że posiadamy własne lasy i że zbyt na drzewo jest utrudniony".

Oto ważna zapowiedź rządu, poparta z miejsca czynem, bo— jak się dowiadujemy — jeszcze bieżącego lata ma być wystawionych tytułem pierwszej próby, 2.000 mieszkań w drewnianych domach, poczem oczywiście akcja przybrałaby szersze o wiele rozmiary.

Jak się do tej inicjatywy ustosunkowały partje opozycyjne? Czy wystąpiły z rzeczowemi kontrargumentami, z rzeczową krytyką? Bynajmniej. „Użyły sobie" poprostu na taniej demagogji w guście takich np. dowcipów, jak ten, że akcja budowlana drewnianych domów jest „odwróceniem" działalności króla Kazimierza Wielkiego, — lub, że z murowanej Polski przechodzimy do drewnianej i t. p.

Cała płyciznа wyłazi na wierzch, gdy się czyta podobne elokubracje na łamach opozycyjnej prasy partyjnej.

Bo w istocie swej problemat jest o wiele głębszy, a zagadnienie całe o wiele bardziej skomplikowane i trudne, niźli się to wydaje dowcipnisiom opozycyjnym.

Doświadczenia bowiem, poczynione w ciągu ostatniego dziesięciolecie na polu budownictwa, są niezbyt wesołe, a już zgoła nie zachęcają do dowcipkowania. Wiemy bowiem wszyscy, że jednem z następstw wojny było czasowe niejako wywłaszczenie posiadaczy domów z dochodów, co spowodowało, że inicjatywa prywatna w budowaniu domów niemal zamarła. Kiedy przed wojną ambicją każdego kupca i przemysłowca, gdy się dorobił grosza w handlu i przemyśle, było mieć „własny dom", t. j. ulokować swe kapitały w budowlach, dających pewne i wcale wysokie ich oprocentowanie,—to ambicje te po wojnie ustały niemal zupełnie. Pod presją zaś wzrastającego bezrobocia i celem ożywienia całego olbrzymiego przemysłu budowlanego—musiała inicjatywa państwowa zastąpić inicjatywę prywatną. Trzeba więc było budować zarówno gmachy dla urzędów, banków, pomieszczeń oficerskich i urzędniczych i t. d., — jak i w lwiej części a kasy publicznej subwencjonować jedyną niemal formę budownictwa prywatnego, jak istniała, t. j. budownictwo spółdzielcze.

Stwierdza obecnie premjer Prystor, że ta zależność ruchu budowlanego od skarbu państwa, nie prowadzi do pożądanych rezultatów. Wieczny wysiłek skarbu na utrzymywanie setek spółdzielń mieszkaniowych, a również i dalsze budowanie gmachów urzędowych i półurzędowych jedynie w tym celu, by zatrudniać bezrobotnych i dawać pracę cegielniom, stolarniom i t. d. — jest z racyj budżetowych niemożliwe.

Czy zatem należy dopuścić do tego, by cały front budowlany załamał się? By klęska mieszkaniowa przybrała groźniejsze rozmiary?

Nie, to byłoby objawem marazmu, a zarazem namnożeniem dalszych trudności w państwie.

To też rząd obecny widzi możliwość czasowego środka, jakim będzie ulokowanie bezdomnych w szeregu serji domów drewnianych. Ale zarazem zapowiada rząd wniesienie do Sejmu projektów ustaw, mających na celu zasadnicze uregulowanie zagadnienia budowlanego.

Opinja publiczna — nie zrażając się oczywiście płycizną demagogiczną i „dowcipkowaniem" opozycyjnych poduszczeń, przyklaśnie tej ważnej akcji rządu.

— —

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

WASZYNGTON. Pat. Prezydent Hoover wysłał do prezydenta Hindenburga kablogram, w którym wyraża nadzieję, że wprowadzenie moratorjum przyczyni się do odrodzenia wzajemnego zaufania i rozwoju pomyślności wszystkich narodów.

*

NOWY JORK. Pat. Podróż gubernatora Banku Rzeszy Luthera interesuje żywo Wallstreet, gdzie przypuszczają, że Federal Reserve Bank nowojorski weźmie udział w ewentualnych kredytach.

*

LONDYN. Pat. Słynny sportsmen angielski Kaye Don osiągnął dziś na jeziorze Garda na łodzi motorowej „Miss England II" nowy rekord światowy — 110¹/₄ mili na godzinę, bijąc swój własny rekord światowy, osiągnięty w dniu 3 kwietnia rb. na rzece Parana w Ameryce południowej, kiedy osiągnął szybkość przeszło 103 mil na godzinę.

*

NOWY JORK. Pat. Lotnicy Robbins i Jones opuścili się na ziemię w miejscowości Salomon o 40 mil od Nome. (Alaska). Przyczyną zrezygnowania lotników z dokonania lotu bez lądowania ze Stanów Zjednoczonych do Japonji była nietylko niemożność zaopatrzenia się w powietrzu w benzynę, ale i bardzo złe warunki atmosferyczne nad morzem Behrynga.

*

BERLIN, Pat. Przedstawiciele stronnictw t. zw „opozycji narodowej" odbyli dziś w Berlinie konferencję, w której uczestniczyli Hitler i Hugenberg. W wyniku obrad ogłoszony został przez niemiecko-narodową agencję prasową komunikat, zapowiadający podjęcie przez stronnictwa opozycji narodowej nowej bezwzględnej walki przeciw rządowi Brüninga.

*

WALENCJA. Pat. Bezrobotni usiłowali przerwać komunikację na ulicach miasta, zatrzymując tramwaje. Bezrobotni usiłowali również zmusić właścicieli magazynów do zamknięcia ich, przyczem doszło do strzelaniny. Aresztowano 10 osób. Manifestanci, rozproszeni przez gwardję obywatelską, zebrali się ponownie. Wtedy wystąpiła policja, aresztując 24 osób.

*

RZYM. Pat. Sekretarz partji faszystowskiej wystosował do sekretarzy federalnych następujący okólnik: „W myśl rozkazów szefa rządu i wodza faszyzmu, odwołana zostaje możność należenia jednocześnie do partji faszystowskiej i do jakiejkolwiek organizacji zależnej od Akcji katolickiej".

Ważny okólnik w sprawie świadectw przemysłowych

Skrócenia czasu pracy i zatrudnienia robotników

WARSZAWA. W związku z prowadzoną obecnie akcją rozdzielania ogólnej sumy pracy, będącej dziś w dyspozycji przedsiębiorstw przemysłowych, na jak największą liczbę robotników, co może być osiągnięte w drodze przyjęcia do fabryk większej liczby bezrobotnych przy jednoczesnem obniżeniu czasu pracy dla wszystkich zatrudnionych, minister skarbu, p. Jan Piłsudski wystosował w dniu 6 ym b. m. do izb skarbowych okólnik, zmierzający do ułatwień w tym kierunku.

Ministerstwo Skarbu upoważniło izby skarbowe do zezwolenia poszczególnym przedsiębiorstwom na prowadzenie zakładów na podstawie dotychczasowych świadectw rzemieślniczych, w wypadku powiększenia ilości robotników przy jednoczesnem zmniejszeniu okresu pracy każdego z nich w tygodniu. Dotychczas bowiem, na zasadzie obowiązujących przepisów, przedsiębiorstwa winny były wykupić świadectwa przemysłowe wyższej kategorji, skoro zwiększyły ilość robotników, przewidzianą dla danej kategorji świadectw, chociażby ilość tak zwanych robotnikogodzin nie uległa zwiększeniu.

Powyższe zezwolenia udzielane będą przez izby skarbowe przedsiębiorstwom przemysłowym na podstawie indywidualnych próśb zaopinjowanych przez inspektorów pracy.

Nowy okólnik Ministerswa Skarbu ma więc na celu ułatwienie zatrudnienia jaknajwiększej liczby robotników w dzisiejszych warunkach gospodarczych i idzie na rękę inicjatywie w tym kierunku, podjętej ostatnio w poszczególnych przedsiębiorstwach i w kołach robotniczych celem złagodzenia bezrobocia.

— —

Dzięci polskie z Niemiec

na Kolonjach letnich w Polsce

W sobotę, dnia 4 lipca o godz. 4.47 przywiózł pociąg sperjalny z Berlina do Poznania około 600 dzieci polskich z Berlina, Hamburga, Hanoweru, Velpke i okolic. Dzieci przeprowadzono z dworca na teren Targów Poznańskich, gdzie podzielono je na grupy, odżywiono i oddano poszczególnym konwojentom, którzy rozwieźli je na miejsce przeznaczenia. Połowę dzieci wysłano na kolonje zbiorowe na teren Województwa Poznańskiego (Kępno, Śrem), Kieleckiego (Wierzbnik, Klimontów) Krakowskiego (Dobrzyce) i Białostockiego (Grajewo, Ostrołęka). Osobno wysłano młodzież szkół średnich, a mianowicie dziewczęta do Zaniemyśla, chłopców do Jasienicy.

Resztę wysłano do krewnych.

Tego samego dnia o godz. 14.34 przyjechał do Poznania transport 300 dzieci z Lipska i Drezna. 47 dzieci wysłano do krewnych, resztę podzielono na grupy i po odżywieniu i zaopatrzeniu na drogę wysłano na kolonje zbiorowe na teren Województwa Poznańskiego (Krotoszyn), Warszawskiego (Obory), Lubelskiego (M. Łozowo, Biała Podl., Janów Lub., Węgrów) i Białostockiego (Bielsk Podl., Wysokie Maz.).

Prócz wspomnianych transportów przyjęto w tym dniu dzieci na punktach granicznych w Jamielniku, Jammie, Miasteczku i Tczewie. Z Warmji przyjechało 86 dzieci na kojonję w Wejherowie i Bydgoszczy. Z Powiśla 41 dzieci do Chojnic, Rogoźna i Starogrodu. Z Kaszub wysłano 33 dzieci do Wejherowa i Chojnic, z Pogranicza Złotowskiego 70 dzieci do Kamienia, Rogoźna i Śremu.

Dzieci z Niemiec umieszczono na kolonjach razem z dziećmi gdańskiemi i śląskiemi, gdzie wspólnie używają wywczasów. Nie zapomina się również o stronie wychowawczej na kolonjach, układając program zajęć dla dzieci w ten sposób, aby znaleźć czas na pogadanki z zakresu historji ojczystej i wiedzy o Polsce współczesnej.

Wybory 4-ch wiceprezydentów m. Krakowa

Prezydentem zostanie pułk. Belina-Prażmowski

KRAKÓW. Odbyło się to pierwsze posiedzenie nowomianowanej rady miejskiej.

Na posiedzeniu dokonano wyboru 4 wiceprezydentów: wybrano dotychczasowego wiceprezydenta Ostrowskiego i dr. Landaua. Jako nowi wiceprezydenci weszli dr. Duch, b. wicewojewoda krakowski i dr. Klimecki adwokat. Krakowski prezydent miasta wybrany będzie w przyszłym tygodniu. Ma nim zostać definitywnie pułkownik Belina-Prażmowski.

— —

Wypadek wicewojewody białostockiego

WARSZAWA. Onegdaj o godzinie 5-ej po południu wicewojewoda białostocki Zawisłowski w towarzystwie naczelnika wydziału drogowego inżyniera Malinowskiego powracał z Warszawy do Białegostoku. Pod Radzyniem w aucie pękła tylna oś, a wóz uderzył w drzewo i rozbił się. Jadący znaleźli się pod gruzami samochodu.

Rannych dygnitarzy przewiózł miejscowy autobus do lecznicy d-ra Solmana w Warszawie. Wicewojewoda Zawisłowski uległ silnemu potłuczeniu i wstrząsowi, inżynier Malinowski ma złamane ramię. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku.

— —

Pożyczki 1000 zł. płatne w stu ratach

Projekt Banku Urzędniczego zbliża się ku realizacji

WARSZAWA. Zadaniem tworzącego się Banku Urzędniczego będzie odłużenie rzesz urzędniczych od pożyczek krótkoterminowych, zarówno gotówkowych, jak i towarowych.

Nowopowstający bank będzie udzielał kredytów średnioterminowych, których spłata rozłożona będzie do 10 lat przy 12 ptc. oprocentowania. Naprzykład pożyczka 1000 zł. spłacana będzie w ciągu stu miesięcy, przyczem, miesięczna rata wypadnie na niecałych 16 zł. Raty amortyzacyjne nie będą wtedy obciążać zbytnio budżetu urzędniczego.

Równocześnie tworzy się t. zw. kasę urzędniczą na wypadek śmierci. Kasa ta zastąpi prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe i wypłacać będzie osieroconym rodzinom odszkodowanie pośmiertne. Wkładki do tej kasy wynosić będą po kilka tysięcy złotych.

Czynione są energiczne zabiegi u Rządu celem uzyskania kapitału zakładowego dla obu tych instytucyj.

Plan zniesienia długów wojennych

Obniżenie podatków i ożywienie handlu europejskiego

WARSZAWA. W Berlinie żywo omawiane jest znaczenie podróży ambasadora amerykańskiego Stimsona, który z końcem miesiąca ma przybyć do Londynu. Stimson ma przedłożyć rządowi angielskiemu generalny plan zniesienia długów wojennych po upływie jednorocznego moratorjum dla Niemiec. Nieodzownym warunkiem redukcji długów jest porozumienie wszystkich państw europejskich w tej sprawie między sobą i ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej.

Projekt Stimsona przewiduje, że sumy zwolnione skutkiem redukcji odszkodowań wojennych mają być obrócone na zasilenie zainteresowanych krajów i obniżenie podatków. Redukcja długów wojennych ma przyczynić się do ożywienia handlu europejskiego. Prezydent Hoover ma domagać się jednocześnie progresywnego zmniejszenia podatków.

— —

Protest Ghandiego przeciw gwałtom angielskim

BOMBAJ. W dzienniku „Young India" ogłosił Gandhi artykuł, oskarżający rząd o gwałcenie zawartego w Delhi paktu. Gandhi zaznacza, iż z różnych stron kraju otrzymuje liczne skargi na funkcjonowanie władz miejskich, które wbrew postanowieniom paktu ropraszają siłą zebrania ludności hinduskiej. W zakończeniu Gandhi pisze: Musimy cierpliwie wykonać nasze zobowiązania dopóki komitet kongresowy uzna to za konieczne.

*

W dniu onegdajszym banda, złożona z 30 rebeljantów napadła na wieś Tarawad. Wieśniacy odparli rebeljantów, z których 20 poniosło śmierć. Dwóch odniosło rany i dostało się do niewoli. Mieszkańcy wsi zdobyli również pewną liczbę broni i innych przedmiotów. Rebelianci są jeszcze czynni w okręgu Thayetymo.

— —

Pociąg Hel--Warszawa

WARSZAWA. W związku z akcją oszczędnościową Rządu pociąg nr. 611 Warszawa — Hel kursować będzie jedynie w pierwszych i ostatnich dniach miesiąca. Pała kuracjuszy będzie mogła zatem z niego korzystać, a jednocześnie dzięki skasowaniu pociągu w środku miesiąca dokona się znacznych oszczędności. Przerwa w kursowaniu pociągu w lipcu trwać będzie od 14 do 25 go, a w sierpniu od 5-go do 20-go.

Lot nad Oceanem Spokojnym nie powiódł się

NOME. (Alaska). Jednopłatowiec „Fordworth", na którym lotnicy Robbins i Jonnes przedsięwzięli lot nad Oceanem Spokojnym, przeleciał wczoraj nad Nome. Towarzyszył mu samolot, wiozący prowizję. Oba samoloty odleciały w kierunku Morza Beringa.

NOWY YORK. Lotnicy Robbins i Jonnes, nie mogąc zaopatrzyć się w powietrzu w benzynę, zmuszeni byli wylądować na Alasce. Przez to samo lot bez lądowania ze Stanów Zjedn. do Japonji, planowany przez tych lotników nie powiódł się.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Żądać w apt. i drogerji. 697

Na półkach księgarskich.

Wiadomości Statystyczne. Dnia 6 lipca 1931 r. wyszedł z druku zeszyt 19 Wiadomości Statystycznych, wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim 3 razy na miesiąc. Zeszyt 19 Wiadomości Statystycznych z 6 lipca 1931 r. zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące: Stanu Gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografji i zdrowotności oraz dział: różne.

Wiadomości Statystyczne obok zestawień zasadniczych odkrywają coraz to inne działy naszego życia państwowego i społecznego, są zatem jego żywem odbiciem, zasługującem również ze względu na swą aktualność na uwagę kół interesowanych.

Panowie antymilitaryści

Publicyś i z opozycji prawicowej niewają niekiedy, choć nader rzadko, chwile jasnego widzenia. Wódz duchowy endecji, Roman Dmowski w niedawno wydanym zbiorku artykułów p. t. „Świat powojenny i Polska" stwierdza np.: — „Nasz sąsiad wschodni jest najbardziej militarnem państwem na świecie".

O sąsiedzie zachodnim nie ma co i mówić. Demonstracje we Wrocławiu, w Królewcu, ogromny budżet oficjalny Reichswehry, drugi nieoficjalny budżet na ukrytą organizację sił zbrojnych, ustawiczne wrzaski o odebraniu Polsce Pomorza, Śląska, — są aż nadto wymownym dowodem jego „pokojowości".

Słuszna jest tedy również i dalsza konluzja p. Dmowskiego: — „Żadne państwo w Europie nie jest zmuszone, w takim, jak my, stopniu do gotowości obronnej, — żadne nie ma takiego obowiązku czuwania nad wartością swej armji"...

Tak pisze wódz duchowy obozu „narodowego".

Ale, cóż widzimy w praktyce tego obozu?

Interesuje się on sprawami wojskowemi o tyle tylko o ile mogą być one zużyte jako odskocznia do walki z obozem rządowym. Prowincjonalne organy endeckie są w stanie ustawicznej wojny z miejscowemi władzami wojskowemi, które zmuszone są do wydawania rozkazów, zabraniających wojskowym w czynnej służbie czytywania tych pism i utrzymywania stosunków towarzyskich z ich redaktorami. Pamiętamy wszyscy, co było np. z endeckiem „Słowem Pomorskiem".

Tematy przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego, obronności Państwa i gotowości jego sił zbrojnych—są poprostu bojkotowane przez prasę t. zw. „narodową". Nawet instytucje takie, jak Flota Narodowa, L.O.P.P., nie mają łaski w oczach prasy t. zw. „narodowej". Cóż dopiero mówić o „Strzelcu"!

„Strzelec" jest przedmiotem stałej i zajadłej nagonki ze strony t. zw. „narodowej" prasy.

Świeżo właśnie główny organ endecji zagrzmiał piorunami gniewu na „Strzelca" z powodu jakiegoś dość bagatelnego zeszłą nieporozumienia między strzelcami, a wojskowymi. „Czas z tem skończyć! Rozwiązać „Strzelca"! Cofnąć mu wszelkie subsydja rządowe i opiekę ze strony władz rządowych!"—woła wielkim głosem organ naczelny prasy endeckiej. Wiemy zaś tak dlatego jedynie, że chodzi o wykorzystanie okazji dla wystąpienia przeciw rządowi.

Gdybyśmy tak pójść zechcieli za oburzeniem i porywczą radą organu endeckiego, to wkrótce musielibyśmy chyba rozwiązać całą armję. Wszak zajścia wśród żołnierzy zdarzają się u nas, prawdę mówiąc, bardzo rzadko, ale przecież zdarzać się mogą. Czekajmy, a przy pierwszem nadarzonem zajściu, zwłaszcza jeśli znajdą się w opresji jacyś „młodzi Obozu Wielkiej Polski", prasa endecka podniesie krzyk, by „rozwiązać armję". Bo i poco armja w Polsce, gdy nie dowodzą nią „oboźni", podwładni Romonowi Dmowskiemu?

Gdyby jednak prasa endecka była konsekwentna, musiałaby również domagać się „rozwiązania"... cywilów, w razie jakiegoś zajścia pomiędzy cywilami a policją.

Ale i policja niezawsze cieszy się względami „obwiepolaków": — piorunują na nią nie gorzej niż na strzelców, ilekroć policyjna ręka weźmie za kark jakiegoś „młodego" endeka, zakłócającego porządek publiczny. Gdybyśmy więc zważali na histeryczne krzyki opozycji „narodowej" wypadałoby chyba całą Polskę i wszystkie jej władze „rozwiązać".

Nowe prezydjum Rady Głównej L. O. P. P.

W sali konferencyjnej Min. Komunikacji odbyło się konstytucyjne posiedzenie Rady Głównej Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

W posiedzeniu wzięli m. in. udział: gen. Górecki, prezes P. K. O., Gruber, naczel. Hauke-Nowak, komendant główny p. płk. Jagrym-Maleszewski, wojewoda M. Kwaśniewski, gen. S. Kwaśniewski i prezes zarządu głównego L. O. P. P. dr. Zenon Martynowicz.

Obrady zagaił prezes Martynowicz, witając obecnych krótkiem przemówieniem. Następnie dokonano wyboru prezydjum Rady, które powołano przez aklamację w następującym składzie:

Prezes—wiceminister Wł. Korsak, wiceprezesi: prof. Maksymiljan Huber i gen. dr. Stanisław Rouppert, sekretarz — radca St. Kalicki.

Zebrały się znów Marysie...

Pod jakimś poznańskim „Bachusem", po uroczystościach wilsonowskich zebrały się znowu tak dobrze nam znane cztery Marysie: Trąmpczyński, Korfanty, Popiel i Witos. Cały „naród" — przez trzy przynajmniej groźnie warczące „r".

Zebrali się augurowie, przy drzwiach, oczywiście szczelnie i na trzy spusty zamkniętych, przy zapuszczonych storach. Nawet światła elektrycznego, dla pewności, nie zapalili, a opukawszy dokładnie ściany, zajrzawszy pod stół, do pieca i poza piec, zaczęli ważne, pod pieczęcią głębokiej tajemnicy, obrady.

„Tajemnicą" są te narady dla wszystkich, tylko nie dla niżej podpisanego, waszego sylfa redakcyjnego. Konspiratorzy nie liczyli się z postępami techniki nowoczesnej. Nie wiedzieli, że w gabinecie „Bachusa" poznańskiego dawno już a dyskretnie zainstalowany został doskonały aparat radjotelewizyjny, który niżej podpisanemu pozwolił nietylko wysłuchać wszystkiego, co dobrana czwórka szeptała sobie nawzajem do ucha, ale nawet doskonale ich wszystkich widzieć.

W telewizyjnym aparacie odbiorczym stwierdziłem tedy przedewszystkiem, że uczestnicy tajemniczej narady zmienili się znacznie od czasu, gdy widziałem ich ostatnio (na kongresie „centrolewu" w Krakowie). Nosy wydłużyły się im potężnie. Nos imci Popiela zwisa obecnie na kształt trąby młodocianego słonia—nos Witosa upodobnił się łudząco do kwaśnego ogórka. Wybałuszone zwykle oczy Trąmpczyńskiego zdają się obecnie wyskakiwać z orbit, łypiąc podejrzliwie dokoła. Korfanty schudł i zzieleniał.

Gdy tedy ukończono „wizję lokalną", zebrani przystąpili do narad. Stół gabinetu, w przewidywaniu dłuższego „oblężenia" zaopatrzony był obficie w jadło i napoje (tem właśnie przekupiony przezemnie kelner ukrył sprytnie mój aparacik telewizyjno-ekustyczny).

Popiel z wprawą zawodowego głodomora połykał przygotowane zimne i gorące zakąski, wydając przez nos nieartykułowane jakieś dźwięki. Trąmpczyński i Korfanty patrzyli nań z niejakiem zgorszeniem. Witos poszedł w ślady trybuna ludu roboczego.

„I tak się zapłaci!" — mruknął, nakładając sobie pełen talerz szynki. Tedy i Korfanty i Trąmpczyński zaczęli również delikatnie pojadać.

— „I tak się zapłaci!" — mruknęli obaj.

Witos i Popiel gruchnęli po kilka „większych" i po parę „największych" — najpierw czystej, potem kolorowej. Korfanty i Trąmpczyński nie pili wcale.

— „Serce, wątróbka!" — wymawiali się na propozycje kompanów. Oczy zaszkliły się im łzami. Odwrócili oczy od ponętnych floszek „pocieszycielki".

— „Ja myślę, — zagaił obrady kum Wincenty, uporawszy się z łaknieniem i z pierwszym głodem, — ja myślę, że sanacyjom djabli wezmom skoro chłopy przestaną chlapać wódkę i kurzyć papierosy. Jenstrukcyje już wydalim"...

To mówiąc, wychylił „na deser" angielkę „polskiego banana" (zwykłej monopolki) i zakurzył grube, monopolowe cygaro.

— „Niech se chłopy piją na zdrowie, — mitygował go Popiel, — byle wódkę smogonkę, a tytoń niech palą własnego chowu"!

— „To też to! — przytwierdził kum Witos, — bele ta przeklento sanacyja ani grosika z krwawicy chłopskiej nie widziała. Powinniśta nakazać to i robociarzom", — zwrócił się do Popiela.

— „Zrobi się!" — mruknął zagadnięty przez napchane pasztetem usta.

W tej chwili rozległo się dyskretne do drzwi pukanie. Po dłuższych pertraktacjach otwarto drzwi z poczwórnego zamka. Wszedł kelner.

— „Panowie kazali meldować jakoby coś takiego", — szeptał dyskretnie...

W odbiorniku telewizyjnym widziałem, jak twarze zakonspirowanej czwórki pobladły, niby arkusze papieru.

—„I cóż tam?"—jęknął Trąmpczyński.

—„Na ogólną salę restauracyjną — szeptał kelner, — weszło dwóch strzelców"...

— „Aż dwóch strzelców!"...

—„I co, i co?" — słychać było gorączkowe pytania.

— „Kazali sobie dać parówki z chrzanem" — ciągnął kelner.

— „Parówki z chrzanem!" — powtórzył jękliwy czterogłos.

— „Płacić! — stęknął nagle Witos.

— „Zahlen!" — wyrwało się Trąmpczyńskiemu.

Wszyscy, prócz Popiela sięgali do pugilaresów. Kelner szybko pisał rachunek.

Wszyscy czterej uczestnicy skoncentrowanej narady pod „Bachusem" poznańskim zniknęli wkrótce z pola widzenia mego telewizora.

Widziałem tylko, jak wynoszą się chyłkiem, pojedynczo...

Mogą zostać dzielnymi ludźmi albo marnie zginąć

Kto się zaopiekuje dziećmi ulicy na terenie Lublina

W Lublinie, tak, jak i w innych większych miastach Polski spotkać można na każdym kroku dzieci biedne, wynędzniałe i przyodziane w łachmany, a włęsające się bez celu po placach i ulicach miasta. Są to dobrze każdemu znane postacie „dzieci ulicy". Jest ich w naszem mieście spora gromadka, a swym opłakanym wyglądem robią bardzo przykre wrażenie na publiczności, która czuła na ich nędzę obdarza je różnemi datkami. Pomoc ta jednak nie może wystarczyć dla złagodzenia doli biednego dziecka, które często nie ma zupełnie rodziców, lub wypędzane jest z domu przez ojca nałogowego pijaka i marnuje się na ulicy. Dzieciom tym społeczeństwo lubelskie winno przyjść z pomocą zakładając w Lublinie wzorem stolicy „Towarzystwo Pomocy Dzieciom Ulicy".

Stowarzyszenie to miałoby za zadanie sprawowanie opieki nad biednemi dziećmi ulicy, pozostającemi bez żadnego dozoru ze strony swych rodziców i opiekunów. Nie możemy przecież patrzeć obojętnie jak biedne te i opuszczone dzieci giną w nędzy i poniewierce, bowiem wśród tych małych nędzarzy jest znaczny procent dzieci z których w razie dobrego pokierowania niemi mogą w przyszłości być ludzie dobrzy, uczciwi i dzielni.

Dzieci pozbawione opieki rodziców, mają tylko ulicę, i do niej też garną się całą siłą. Ulica je wychowuje i otacza swą zmienną opieką, której skutki często są bardzo opłakane gdyż dziecko żyjące pod wpływem zła staje się z czasem zakałą społeczeństwa.

Naogół jednak te biedne dzieci są z natury dobre, łagodne nie męczą zwierząt ni owadów i chętnie stają w obronie młodszych i słabszych opiekując się niemi.

Jak już zaznaczyliśmy, ulica je ciągnie, wabi, każe zapomnieć o stęchliźnie suteren i poddaszy. Ulica jest żywiołem dziecka bezdomnego i opuszczonego, budzi w niem drzemiące instynkty, uczy poznawać ludzi, rozróżniać ich, nie wierzyć im nigdy i mieć dla nich zawsze maskę aktorską na twarzy. Dziecko ulicy jest naogół milczące, nieufne i o swej nędzy nie lubi mówić nikomu a stosunek swój do reszty społeczeństwa zachowuje z rezerwą. Dziecko ulicy poczucie sprawiedliwości ma wielkie.

Ruchliwe, dowcipne — o wrodzonej inteligencji, dziecko ulicy jest trudne do prowadzenia.

Raz jednak dobrze i mądrze zachęcone do nauki, pochłania ją ze zdumiewającą żarliwością.

Wporę zabrane z ulicy i pchnięte we właściwym kierunku daje z czasem typ nieprzeciętnego człowieka czynu i wartościową jednostkę społeczną.

Pozostawione jednak bez opieki — przy swych nabytych skłonnościach do złego, stanowi przyszły niebezpieczny element przestępczy.

Dziećmi ulicy w Lublinie nikt się do tej pory nie zainteresował, wobec tego czas, by na nie zwróciło swe oczy społeczeństwo lubelskie i otoczyło ją swą troskliwą opieką. Dajmy biednym dzieciom ulicy to, czego nie mogły dostać od swych matek i ojców.

Stwórzmy lubelskie „Towarzystwo Przyjaciół dzieci ulicy!"

Sido Okba

uniwersytet na pustyni

Sidi Okba jest jedną z najbardziej znanych uczelni Koranu w północno-zachodniej Afryce. — Nazwę swą wzięła od wielkiego zdobywcy, który na ostrzu miecza niósł wiarę Islamu ludom północno-afrykańskim. Do meczetu, kryjącego wspaniały grób, przybudowana jest szkoła, schronisko i kuchnia studencka. Gospoda podobna jest do kurnika o licznych przegrodach, do których, dostawszy się po drabinie, pakuje się tylu studentów, ilu zmieści się na podłodze, leżąc pokotem. Niema tu mebli, łóżek, żadnej zapasowej garderoby. Wykłady odbywają się przeważnie na płaskim dachu meczetu. Tematem wykładów jest analiza pism świętych i badanie historji Islamu. Najgłówniejszem zadaniem jest nauczanie się Koranu na pamięć od A do Z.

Z TEATRU.

Dziś pożegnalny występ Miss Polonji.

Dziś w niedzielę o godzinie 9 wieczorem ostatni występ dotychczasowej Miss Polonji p. Batyckiej w komedji Bachwica p. t. „Romantyczna Noc", przyjętej na wczorajszem przedstawieniu i nagrodzonej hucznemi oklaskami zebranej tłumnie publiczności.

Niewątpliwie i dzisiejszy występ ściągnie liczne rzesze publiczności do teatru. Kasa biletowa czynna bez przerwy od 10 rano aż do przedstawienia.

Wyjazd P. Prezydenta Rzplitej do Wisły

W dniu onegdajszym o godz. 22 m. 50 pociągiem specjalnym wyjechał na miesięczny wypoczynek do Wisły p. Prezydent Rzplitej.

Na krótko przed przybyciem pociągu zebrali się na dworcu Głównym celem pożegnania p. Prezydenta Rzplitej rząd in corpore z premjerem płk. Prystorem na czele, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, szef Kanc. Cyw. dr. Helczyński, szef Gabinetu Wojsk. p. Prezydenta Rzplitej płk. Głogowski, szef protokółu dypl. M. S. Z. Przeździecki, d-ca O. K. I gen. Januszkiewicz, kom. rządu Jaroszewicz, d-ca Kom. Placu i Garnizonu płk. Strzemieński, z-ca mjr. Kandel.

P. Prezydent Rzplitej wyjechał do Wisły w towarzystwie małżonki, córki p. Zwisłockiej oraz sekretarki p. Prezydentowej Mościckiej p. Nagórnej, d-cy oddz. zamkowego mjr. Czaruka i adjutanta por. Krotkiewskiego.

Powrót p. Prezydenta Rzplitej spodziewany jest w połowie sierpnia.

Ziemia Lubelska Sportowa.

Przyjacielskie stosunki

Stosunki towarzyskie Unji z 22 pp. w ostatnich czasach znacznie się poprawiły, gdyż oba kluby odnoszące się dawniej do siebie z wyraźną niechęcią od pewnego czasu zmieniły swe poglądy i postanowiły utrzymywać przyjacielskie i sportowe stosunki pomiędzy sobą. Zwrot ten jest w życiu sportowem naszego okręgu bardzo pożądany i należy go poprzeć z całem uznaniem.

— —

Dwa mecze piłkarskie

AZS. — 22 p. p. i Unja — 9 pac.

W dniu dzisiejszym w Lublinie i Siedlcach rozegrane zostaną dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo okręgu w klasie A. W Lublinie grać będzie AZS. z 22 p. p. w Siedlcach Unja z 9 pacem. Obecny stan tabeli wygląda tak, że 22 pp. jest prawie pewnym mistrzem. Jednak w przybliżeniu szanse na zdobycie mistrzostwa mają jeszcze Unja i 9 pac. I tak gdyby 22 p.p. przegrał obydwa mecze, które mu jeszcze zostały do rozegrania, t. j. dzisiejszy mecz z AZS-em następny z 7 p. p. szanse jego upadłyby zupełnie w razie straty tylko 2 pkt. 22 p. p. musiałby grać trzeci mecz (z 9 pacem wrazie jego zwycięstwa nad Unją). O ile jednak Unja wygrałaby mecz z 9 pacem i z AZS-m miałaby wówczas 16 pkt. a 22 p. p. przegrałby obydwa swe spotkania — wówczas Unja zdobyłaby tytuł mistrza okręgu już bez trzeciej gry.

Wszystkie te obliczenia są jednak przelewaniem z pustego w próżne a o rezultacie mistrzostw napewno wiedzieć będziemy za tydzień, t. j. po niedzieli 19 lipca.

Konkurs na opracowanie systemu księgowości

dla małych i średnich przedsiębiorstw handlowych

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie ogłasza: „Konkurs na opracowanie systemu księgowości dla małych i średnich przedsiębiorstw handlowych".

Celem konkursu jest opracowanie projektu całokształtu (systemu, księgowości ujętej najprościej i najpraktyczniej w zastosowaniu do przedsiębiorstw handlu detalicznego, pośrednictwa handlowago it.p.

System ten powinien:

a) nadawać się do prowadzenia nawet przez osoby, nie posiadające teoretycznej znajomości księgowości (buchalterji) np. przez samego właściciela, ekspedjenta it.p.;

b) czynić zadość wymaganiom władz skarbowych, tak by księgi przy jego pomocy prowadzone mogły być uznane za podstawę do wymiaru podatków;

c) nadawać się do praktycznego zastosowania w małych i średnich przedsiębiorstwach handlowych, ze względu na koszty i ilość czasu, niezbędnego na sporządzanie zapisów codziennych;

d) dawać każdocześnie dokładny obraz działalności oraz stanu gospodarczego i majątkowego przedsiębiorstwa.

Praca konkursowa obejmować powinna:

a) wzory ksiąg i formularzy, niezbędnych do prowadzenia zapisów, sporządzania bilansów itp.;

b) popularne, zwięzłe i jasne wytłumaczenie sposobu prowadzenia zapisów i zamykania ksiąg;

c) przeprowadzenie praktycznego przykładu działalności przedsiębiorstwa, przewidującego księgowanie typowych operacyj i tranzakcyj oraz roczne zamknięcie rachunków.

Za najlepiej opracowane projekty, Izba Przemysłowo Handlowa w Warszawie, przyzna — na wniosek Sądu Konkursowego dwie nagrody pieniężne, a mianowicie I—w wysokości zł. 1500 i II w wysokości zł. 500.

Nagrody powyższe mogą być, na wniosek Sądu Konkursowego, rozdzielone również i w inny sposób, o ile większa ilość prac uznana zostanie za równorzędną.

Nagrodzone prace stają się własnością Izby Przemysłowo Handlowej w Warszawie, która ma prawo je opublikować, wypłacając honorarjum autorskie w wysokości z autorem ustalonej.

Izbie przysługuje również prawo zakupu i opublikowania każdej innej z nadesłanych na konkurs prac, za umówionem honorarjum autorskiem.

Sąd konkursowy powoła prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie z pośród kandydatów przedstawionych przez centralne organizacje kupieckie (4 osoby) i gremjum księgowych zaprzysiężonych przy Izbie (2 osoby) oraz z grona radców lub urzędników Izby (1 osoba). Nadto do składu Sądu zaproszeni zostaną 2 delegaci Ministerstwa Skarbu.

Prace konkursowe winny być doręczone w biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie za pokwitowaniem lub nadesłane listem poleconym w terminie do dnia 31 sierpnia 1931 r. w opieczętowanem opakowaniu z napisem: „Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie—Czackiego Nr. 12 — Konkurs księgowości" oraz godłem autorskiem. Wewnątrz opakowania znajdować się winna zapieczętowana koperta, oznaczona z wierzchu godłem autorskiem i zawierająca wewnątrz nazwisko i imię oraz szczegółowy adres autora.

Prace nienagrodzone i niezakupione zostaną zwrócone autorom za okazaniem pokwitowania Izby lub recepisów pocztowych.

Prace nieodebrane w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia wyniku konkursu przechodzą na własność Izby.

Bliższych szczegółów i wyjaśnień udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, Czackiego 12, Wydział Administracji Gospodarczej, w Godzinach od 10 do 3 (tel. 515—88).

Przedwczesny powrót żony z letniska

spowodował katastrofę

„Szpetna" przygoda pana domu udającego „słomianego wdowca"

Pan Teofil J. zamieszkujący w jednym z domów na placu Bychawskim był sobie od urodzenia człekiem o wesołem usposobieniu. Lubił się bawić w licznem towarzystwie, tańczyć i szaleć „na całego". Los chciał, że pan Teofil poznał pewnego razu młodę, przystojną i niezwykle żywą dziewczynkę, imieniem Klara. Nie namyślając się długo, jak to się mówi, pan Teofil „opentał" się.

Życie małżeństwa płynęło z początku beztrosko i miło.

Póki była zima pan Teofil trzymał się jeszcze „jako tako" ale z nastaniem lata sielanka cała popsuła się.

Wysławszy żonę na letnisko do jakiejś miejscowości kuracyjnej sam poczuwszy się swobodnym nawrócił do starego kawalerskiego trybu życia. Codziennie przebywał w licznem gronie przyjaciół i... przyjaciółek, urządzał zabawy połączone z obfitem raczeniem się monopolówką. Wszystko byłoby dobrze gdyby nie to, że w dniu onegdajszym kiedy w mieszkaniu pan Teofil zabawiał się wesoło — rozległo się nagle mocne pukanie do drzwi. Pukanie to z każdą sekundą stawało się co raz mocniejsze. Tak tylko dobijają się gospodynie do własnych mieszkań.

Na tę myśl na pana Teofila wystąpiły „ostre" poty. Zwinął się biedak w kłębek, ale poszedł i otworzył drzwi. Panią Klarcią na widok „bałaganu" domowego wstrząsnął srogi gniew. Chwyciła ona za stojącą w przedpokoju szczotkę i poczęła przepędzać całe towarzystwo, które z wrzaskiem w popłochu ratowało się ucieczką. Nielada sensację mieli mieszkańcy domu widzęc uciekające „towarzystwo". Co tam miał od żony pan Teofil nie będziemy tu tego opisywać. Nieszczęśliwiec chodzi dziś z mocno obandażowaną głową. Tak się zakończyło udawanie przez pana Teofila „słomianego wdowca".

Zamordowała chorego męża

Okropna śmierć nieszczęśliwego w chlewie

Żona-morderczyni przed Sądem

We wsi Trębaczów, gm. Mełgiew, powiatu lubelskiego od dość dawna zamieszkiwał u swych teściów wraz ze swą żoną niejaki Wacław Walkowski. Życie całej rodziny płynęło w przykładnej zgodzie. Nic też dziwnego, że zarówno Walkowski jak i jego teściowie cieszyli się we wsi ogólnem poważaniem i byli lubiani. Aliści na pogodny horyzont życia tej zacnej rodziny napłynęły pewnego dnia groźne chmury, zwiastujące nieszczęście. Oto Wacław Walkowski zapadł na groźną chorobę nerwową wskutek czego utracił on znacznie zdolność do pracy. Od tej chwili w cichej i spokojnej dotychczas rodzinie zapanowało istne piekło. Codzień wynikały okropne awantury i bójki, w których często musiała interwenjować policja.

Walkowski bity i poniewierany przez swą żonę i jej rodzinę wyrzucany był z domu.

Nieszczęśliwy często chodził do ojca swego zamieszkałego w sąsiedniej wsi Trzeszkowicach któremu opowiadał jak go w domu traktują. Ojciec nic mu jednak pomóc nie mógł gdyż sam był biedny. Poniewierany i bity Walkowski bardzo często musiał się chronić do sąsiadów gdyż w domu już nie mógł wytrzymać. Wściekłość żony i teściowej Marjanny Woźniakowej z każdym dniem wzrastała, nieszczęśliwy Walkowski bał się już do domu przychodzić, gdyż tam grożono mu stale. Wreszcie nadszedł dzień w którym się wszystko zakończyło.

Było to pewnego jesiennego dnia ubiegłego roku. Walkowski po przyjściu do domu od sąsiadów zjadł kolację i począł układać się do snu. W tej chwili podeszła do niego żona i rozpoczęła z nim kłótnię, rezultatem której była bójka. Na krzyk Walkowskiej na pomoc pośpieszyli jej rodzice i siostra. Połączonemi siłami wyrzucili oni nieszczęśliwego Walkowskiego na podwórze, poczem uzbroiwszy się w kłonice, motyki i łopaty a Walkowska w tłuk od kartofli rzucili się na nieszczęśliwca i poczęli go straszliwie bić. Okrwawionego i niedającego znaku życia zawleczono następnie do chlewu i tam porzucono. Walkowski w parę godzin zmarł. Rodzina żony zabitego całą sprawę pragnęła czemprędzej zatuszować. Walkowski został niezwłocznie pochowany. Lecz po wsi dziwne zaczęły krążyć pogłoski na temat śmierci Walkowskiego. Wieści te dotarły do policji, która zarządziła dochodzenie rezultatem którego było wykrycie potwornej zbrodni, której potwierdzeniem była przeprowadzona ekshumacja zwłok zabitego.

Zbrodniczą rodzinę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, a Annę Walkowską, jako żonę i główną sprawczynię morderstwa aresztowano i osadzono w więzieniu na Zamku w Lublinie.

Ostatnio odbyła się przed lubelskim Sądem Okręgowym w I Wydziale Karnym dwudniowa rozprawa przeciwko Walkowskiej i Woźniakom.

Na ławie oskarżonych zasiadła żona zabitego Anna Walkowska, jej matka Marjanna Woźniak, ojciec Paweł Woźniak, siostra Feliksa Woźniakówna i sąsiad Feliks Witkowski. Obronę wnosił mec. Zdziennicki.

Sąd wyniósł wyrok mocą którego Anna Walkowska skazana została na 2 lata więzienia, Marjanna Woźniak na 1 rok więzienia. Pozostałych oskarżonych Sąd uniewinnił.

KRONIKA MIEJSKA

LIPIEC	
12	Wschód s. g. 3.28
Niedziela	Zachód s. g. 19.54
	Dziś Jana Gw. Mar.
	Jutro Małgorzaty

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy z niedzieli na poniedziałek dyżurują: apteka Semadeniego i S-ki, ulica Rynek 2 i apteka Haberlau i Stecki, Krak.-Przedm. Hotel Europejski.

Gdzie spędzić wieczór?

„CORSO" — „Pogarda śmierci"
„APOLLO" — „Pułapka miłości"
„ITALJA" — „Ostatni pocałunek"
„UCIECHA" — „Pod fałszywem oskarżeniem"
„TĘCZA" — Nieczynne
„VENUS" — „Miłosny szept nocy"

Odznaczenie p. Barwińskiej. W dniu onegdajszym została odznaczona Krzyżem Legjonowym żona dyrektora Teatru Miejskiego pani Leonja Barwińska. Krzyż Legjonowy został nadany pani Barwińskiej za pracę społeczną i propagandę artystyczną w czasie walk legjonowych. Z okazji tak zaszczytnego odznaczenia p. dyr Barwińskiej Redakcja nasza składa jej serdeczne życzenia.

Chór stołecznego miasta Warszawy — w Lublinie. 13 lipca (w poniedziałek) w sali T-wa Muzycznego reprezentacyjny chór miasta Warszawy daje wielki koncert o godz. 8-ej wieczorem. W programie pieśni religijne, ludowe, żołnierskie oraz utwory wybitnych kompozytorów polskich. Dyryguje p. Tadeusz Czudowski. Chór składa się z wybitnych 60 głosów mieszanych. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. są do nabycia w kancelarji T-wa Muzycznego, ul. Kapucyńska 7. II. p. telefon 518. 2

W dniu dzisiejszym na torze za Cukrownią o godz. 4 min. 30 po południu odbędzie się ósmy dzień wielkich wyścigów konnych z totalizatorem. Między innemi odbędzie się bieg t. zw. „Derby Lubelskie". Dojazd na tor wyścigowy autobusami miejskiemi.

Pożar na Wieniawie. W dniu onegdajszym o godzinie 9 wieczorem w jednym z mieszkań domu numer 19 przy ulicy Dawnej na Wieniawie od papierosa zapalił się siennik i wkrótce całe mieszkanie napełniło się ogniem i dymem. W całym domu powstała panika. Wezwano na ratunek miejską straż ogniową, która po przybyciu na miejsce ogień ugasiła. Wypadków z ludźmi nie było. Straty są niewielkie.

Ciągle się awanturują. Już kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę nocnych awantur, które wywołują na ulicy Krak.-Przedmieście wychodzący z restauracji na ulicy Krótkiej „podgazowani" goście. Awantury te z każdą nocą są gwałtowniejsze i głośniejsze. A spokojnych mieszkańców budzą ze snu krzyki i wyrażenia od których uszy puchną. Władze policyjne winny się zająć odcinkiem ulicy Krak.-Przedmieście na przestrzeni od Wieniawskiej do Ewangelickiej.

Dalsze kradzieży na terenie Lublina. Borkuszowi Józefowi, Niecała 8, skradziono z portmonetki 30 zł. gotówką.

— Konopka Bolesław, Łęczyńska 15, zameldował o kradzieży zegarka z sali gimnastycznej T-wa „Sokół" Dominikańska 1.

— Lewczukowi Piotrowi, Orla 8, skradziono z mieszkania bieliznę wartości 51 zł.

— Wajcyjer R.jzie—Kalinowszczyzna 39, skradziono z komórki zapomocą uszkodzenia kłódki 14 kur, 1 koguta i 2 kurczaki, ogólnej wartości 50 zł.

— Piskorkowi Franciszkowi, zam. w Chmielu, gm. Piotrków, skradziono na targu przy ulicy Bychawskiej z kaftana 58 zł. gotówką.

— Szabelskiemu Leopoldowi, Skośna 8, skradziono z warsztatu stolarskiego 1-go Maja, hebel amerykański, wart. 45 zł.

— Grzeszczykowej Franciszce, Bychawska 76, skradziono z komórki zapomocą dobranego klucza 2 klg. 80 dkg. niedartego pierza białego, wartości 15 zł.

— Wachmanc Ruchli, pl. Bychawski 9, skradziono z mieszkania zapomocą dobranego klucza garderobę męską i damską, ogólnej wartości 150 zł.

KRONIKA WOJEWÓDZKA

Straszny pożar w powiecie łukowskim

Dnia 10 lipca o godz. 3-ej w zabudowaniach Jana Żelazka — mieszkańca wsi Krępa, gm. Łysobyki pow. Łukowskiego wybuchł pożar. Spłonęło 3 domy mieszkalne, 4 stodoły, 3 obory, część inwentarza żywego i różne narzędzia rolnicze. Ogólne straty wynoszą 15,700 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona, lecz istnieje podejrzenie, że pożar wynikł wskutek podpalenia przez sukcesorów Żelazków.

Cyganie ukradli 2 konie

Dnia 10 lipca na Posterunek P. P. w Puławach zgłosił się Antoni Mróz, mieszkaniec wsi i gm. Gołąb, pow. puławskiego, który zameldował, że w nocy z dnia 8 na 9 b. m. z ogólnego pastwiska Kępy Saperskiej, położonego pod Wisłą, zaginął na jego szkodę koń, wartości 400 zł. a także na szkodę Bernata Władysława klacz, wartości 250 zł. Zachodzi podejrzenie, że konie zostały skradzione przez cyganów, spotkanych krytycznej nocy na szosie Puławy—Dęblin. Dochodzenie i poszukiwania wszczęto.

Pożar lasu

W lesie serwitutowym wsi Suszno, gm. Włodawa, wybuchł pożar. Spaliła się na przestrzeni około 20 ha tylko trawa i pnie po ściętych drzewach. Pożar ugaszono. Strat żadnych pożar nie wyrządził. Wynikł wskutek porzuconego przez nieuwagę papierosa.

Wpływy gwiazd na los człowieka.

URODZENI pod znakiem RAKA w dniu 12 lipca, — posiadają charakter ZAZDROSNY, chwiejność, fantazja, despotyzm i ambicja, dążenie do władzy i niezależności, zrozumiałość, płytkość umysłu. Umiejętnie wykorzystają warunki życiowe i osiągną wytknięty cel. W przedsięwziętych projektach t. j. w handlu lub przedsiębiorstwie osiągną korzyści materjalne, lecz powinni wystrzegać się spółek. Wiele przeżyją nieprzyjemności przez niesłuszne procesy, mimo to wyjdą zwycięsko. Przez zazdrość będą narażeni na gniew z rodziną lub w małżeństwie, przez co mogą ponieść większe straty. Po opanowaniu złych skłonności, powodzenie.

Urodzeni pod wpływem RAKA — powinni nie zaniedbywać ćwiczeń cielesnych, czem zapobiegać będą przeziębieniu.

Dla urodzonych, 12 lipca, szczęśliwy miesiąc styczeń, daty dnia 15, 16, 25, kolor granat z żółtym, jako amulet-talizman RUBIN przynosi szczęście, liczby loteryjne 47502 — 18.

W. Pytfello

RADJO-PROGRAM

Na poniedziałek 13 lipca

WARSZAWA

11.58 Sygnał czasu z Warsz Obs. Astr., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10. Muzyka z płyt gramof.
13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
14.50. Kom. gospodarczy.
15.25. „Państwowa odznaka sportowa a młodzież"
15.45. Przegląd komunikacyjny.
16.00. Muzyka z płyt gramof.
16.45. Kom. centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków.
16.50. Pogadanka literacka.
17.15. Muzyka z płyt gramof.
17.35. Odczyt ze Lwowa.
18.00. Muzyka lekka i tan. z kaw. „Gastronomja".
19.20. Muzyka z płyt gramof.
19.40. Skrzynka poczt. roln.
19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
20.00. Pras. Dziennik Radjowy.
20.10. Kom. sportowy I.
20.15. Pogadanka radjotechn.
20.30—22.30. Opera z płyt gramof.
22.30. Feljeton.
22.45. Komunikaty: meteorolog. Gł. Wojsk. St. Met. dla komun. lotn., sportowy II i policyjny.
22.50. Program na dz. nast.
22.55. Muzyka taneczna z hot. „Polonja".

Ruch w porcie w Antwerpji

w czasie m-ca czerwca 1931 r.

W miesiącu czerwcu zawinęło do portu 865 okrętów o łącznej pojemności 1.913.206 tonn.

Przeciętna pojemność każdego statku wynosiła 2.212 ton.

Do portu zawinęło 287 okrętów angielskich, 182 niemieckich, 83 holenderskich, 62 belgijskich, 56 norweskich, 50 szwedzkich, 40 francuskich, 29 duńskich, 15 amerykańskich, 9 finlandzkich, 8 włoskich, 8 greckich, 8 portugalskich, 7 japońskich, 4 hiszpańskich, 4 łotewskich, 4 jugosławiańskich, 4 brazylijskich, 3 litewskich, 3 estońskich i t. d.

Ludność Polski za 20 lat

przewyższy liczbę mieszkańców W. Brytanji

Przeprowadzony ostatnio spis ludności w Anglji i Walji został obecnie definitywnie podsumowany i ogłoszony. Wynika z niego, że Anglja i Walja (bez Szkocji) posiadają 39.947.931 ludności, w tem 19.138.844 mężczyzn i 20.809.087 kobiet.

Od ostatniego spisu ludności, przeprowadzonego w r. 1921, a więc przed 10 laty, liczba ludności wzrosła o 2.061.232, czyli o 5.52 procent. Urodzeń było 6.930.000, zgonów 4.692.000 — przewaga emigracji nad imigracją 177.000. Bardzo znaczny jest spadek urodzeń.

W czasie przeprowadzonego w 1921 r. spisu liczba urodzeń za dziesięciolecie 1911 — 1921, mimo czteroletniego okresu wojny, wyniosła 8.281.000, obecnie zaś od 1921—1931 o 1.351.000 mniej. Przyrost ludności jest więc w Anglji i Walji, po rekordowej w tym względzie Szwecji, która ma najniższy stan urodzeń w Europie, następny zkolei co do niskiego stanu urodzeń.

Jeżeli wziąć pod uwagę wysoki stan przyrostu ludności w Polsce, to wszystko przemawia za tem, że przy następnym spisie ludności w r. 1941 liczba ludności Anglji i Walji nie wiele różnić się będzie od liczby ludności w Polsce. Jeżeli do obecnej liczby ludności Anglji i Walji dodać jeszcze 4.842.554 ludności Szkocji, to dla całego Zjednoczonego Królestwa otrzymujemy 44.790.485. Biorąc pod uwagę słaby przyrost ludności w Wielkiej Brytanji, odwrotnie zaś wysoki stan urodzeń w Polsce, nie ulega wątpliwości, że za 20 lat liczba mieszkańców Polski będzie nawet wyższą od liczby mieszkańców Wielkiej Brytanji. Społeczeństwo brytyjskie uderza na alarm z powodu niskiego stanu urodzeń, gdyż, dla otrzymania liczby ludności W. Brytanji na dotychczasowym poziomie konieczny jest stan urodzeń, wyrażający się conajmniej cyfrą 19 i pół na tysiąc, podczas gdy cyfra ta wynosi obecnie tylko 16.3 na tysiąc.

Aż do roku 1890 cyfra urodzeń w Anglji wynosiła 34 na tysiąc. Gęstość zaludnienia w Anglji i Walji wynosi obecnie 685 osób na jedną milę kwadratową i ustępuje jedynie Belgji. Gęstość zaludnienia Japonji wynosi 403, Niemiec 350, Francji 192. Wielki Londyn posiada 8.209.818 ludności, czyli że w obrębie Wielkiego Londynu mieszka przeszło 20 proc. ogółu ludności Anglji i Walji. Wogóle aż 80 proc. ludności zamieszkuje w miastach, a tylko 20 proc. na wsi.

— —

„Die Zeit" o „korytarzu" pomorskim

i emigracji niemieckiej z Polski

Interesujące dane statystyczne, tyczące się Pomorza, zawiera ostatni numer niemieckiego czasopisma „Die Zeit". Z kilku artykułów, poświęconych zagadnieniom polsko-niemieckim, na poszczególną uwagę zasługuje artykuł d-ra Lammicha, który omawia problem polskiego Pomorza z punktu widzenia gospodarczego i etnograficznego. Odnośnie do kwestyj transytowych autor raz jeszcze udowadnia, iż mylna jest opinja, wedle której „korytarz" poważnie utrudnił komunikację pomiędzy Prusami Wschodniemi a resztą Rzeszy. Do wniosków tych dochodzi p. Lammich na podstawie statystyk, które wykazują za okres 1924—1929 17,951 wagonów na 1 km. kolei w kierunku południa na północ, a tylko 9,348 w kierunku wschodnio-zachodnim. „Polska utytkuje tedy—pisze p. Lammich — znacznie silniej korytarz niż Niemcy. Korytarz jest znacznie ważniejszy dla 30 miljonowego państwa polskiego niż dla 2 miljonowej prowincji wschodnio-polskiej.

Omawiając zkolei problem emigracji niemieckiej z Polski, p. Lammich pisze: „Szeroko rozprzestrzeniowy pogląd, jakoby silne emigrowanie Niemców odbywało się pod przymusem Polski, jest fałszywy". Na potwierdzenie tej tezy cytuje atur m. in. opinję „Allgemeine Rundschau" (27.8.1925), która pisała: „Wersja, iż wszyscy uchodźcy optanci (niemcy) lub większość ich byli zmuszeni pod presją (ze strony Polski) do wyjazdu, jest niezasłużenie fałszywą... albowiem 4/5 uchodźców opuściło Polskę dobrowolnie". Słowa te, cytowane z pracy radcy Waltera Petersa, opublikowanej w wspomnianem piśmie „Allgemeine Rundschau" p. t. „Zur Ausweisung der Deutschen Optanten in Polen", stanowią rażący kontrast z kłamliwemi oskarżeniami niemieckiemi pod adresem Polski, z któremi nie dalej jak w styczniu b. r. wystąpił w Genewie p. Curtius.

— —

Akademja Prawa Międzynarodowego w Pałacu Pokoju

Donoszą z Hagi: W Pałacu Pokoju w Hadze nastąpiło otwarcie 9-go roku wykładów w Akademji Prawa Międzynarodowego. Akademja ta powstała z fundacji Carnegi'ego, przeznaczona jest dla dyplomatów i osób zajmujących się głębszemi studjami prawa międzynarodowego. Cykl wykładów jest dwumiesięczny, a profesorowie stale się zmieniają. Rok rocznie Zarząd Akademji zwraca się do kilkunastu dyplomatów i znawców prawa międzynarodowego różnych krajów o omawianie konkretnych przedmiotów. W dniu otwarcia Akademji rozpoczął cykl wykładów prof. Juljan Makowski, naczelnik wydziału traktatowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat „Organizacji arbitrażu międzynarodowego w dobie obecnej".

Na wykładzie prof. Makowskiego, wśród obecnych, znajdował się chargé d'affaires R. P. dr. Komarnicki.

Dalsza redukcja pociągów

Stosownie do polecenia Ministerstwa komunikacji pismem № IV (2) 4956/31 z dn. 23 czerwca r. b. z uwagi na niedostateczne zaludnienie poszczególnych pociągów, poczynając od dnia 15 lipca r. b. na okres do 1 kwietnia 1932 r. odwołuje się kursowanie pociągów pasażerskich.

Pociągi № 1321 i 1324 na przestrzeni Zawada — Długikąt, pociągi 1330 i 1331 na przestrzeni Rawa Ruska — Górecko-Senderki, poc. Nr. 1414, 1415 na przestrzeni Włodzimierz — Werbkowice, poc. 1424 i 1417 na przestrzeni Zawada—Zamość.

Ponadto ogranicza się bieg pociągów 1211, 1216 tylko na przestrzeni od Lublina do Kraśnika i zpowrotem.

Przyrost ludności w Polsce znacznie większy niż w Niemczech

Według danych zebranych przez Główny Urząd Statystyczny, przyrost naturalny ludności w Polsce i w Niemczech w 4 kwartale 1930 roku przedstawiał się następująco: Polska; małżeństw zawarto 79.441, urodzeń żywych było 248.730, zgonów 126.887, przyrost naturalny 121.843 osób. 2) Niemcy: małżeństw zawarto 156.493, urodzeń żywych było 262.476, zgonów 173.815, przyrost naturalny ludności wyniósł zatem 88.864 osób.

Charakterystyczne są cyfry przyrostu naturalnego ludności w obu krajach, zwłaszcza jeśli się zważy, że ludność Polski w tym okresie wynosiła około 31 miljonów, ludność Niemiec zaś około 70 miljonów.

— —

Jak należy brać lekarstwa,

by nie wywoływały niesmaku lub obrzydzenia

W wiedeńskiem towarzystwie lekarskiem odbył się w tych dniach niezwykle interesujący odczyt znanego lekarza chemika, dr. Loubatier, na temat zażywania lekarstw przez ludzi chorych. Dr. Loubatier twierdzi, iż bardzo wielu ludzi nie przyjmuje lekarstw z tego względu, iż posiadają one niekiedy przykry smak. Zdarzają się nawet wypadki i to bynajmniej nie sporadyczne, gdy chory bez względu na skutki, jakie to za sobą pociągnie, wogóle odmawia przyjęcia lekarstwa, nie mogąc się przezwyciężyć by połknąć płyn o przykrym smaku.

Sprawa ta nie jest zdaniem dr. Loubatiera błahostką, albowiem odmowa przyjęcia lekarstwa może mieć fatalne skutki. Stwierdza on, że w ciągu swej wieloletniej praktyki wielokrotnie spotykał się z niezwykłym uporem ze strony pacjentów. Pacjent, który miał przepisaną kurację jodową w żaden sposób nie mógł przezwyciężyć się i za każdym razem zwracał lekarstwo. Te wszystkie wypadki skłoniły dr. Loubartiera do zainteresowania się, w jaki sposób należy chorym dawać lekarstwa, by organizm ich mógł je przyjąć spokojnie.

Dr. Loubatier twierdzi, że lekarstwo mieszane z jakiemś jedzeniem zupełnie nie traci na swej wartości. Oczywiście należy przytem wybrać taką potrawę, która absorbuje przykry smak lekarstwa, a nie przeciwnie, gdyż może się zdarzyć, że potrawa przesiąknie zapachem i smakiem lekarstwa, a wówczas również będzie nie do zniesienia przez niektórych pacjentów.

Jodem, zdaniem dr. Loubatiera można preparować ostrygi i grzybki. Ostrygi preparuje się w ten sposób, że otwiera się delikatnie nożem ostrygę i wpuszcza do środka odpowiednią ilość jodu. Ponieważ ostryga posiada nieco jodu naturalnego, wchłania szybko lekarstwo, tak, że pacjent, zjadając ostrygi zupełnie nie rozróżnia zmian. Podobnie ma się rzecz z grzybami. Grzyby przyswajają jod bardzo łatwo i bez śladu. Różnicy smaku nie odczuwa się przy tem zupełnie.

Żelazo należy podawać w omlecie mącznym, olejek rycynowy w sałacie i t. d. Dr. Loubatier zapewnia, że wielokrotnie wypróbował te kombinacje, które dały znakomite rezultaty, co ma bardzo poważne znaczenie dla lecznictwa.

— —

Z Tajemnic sztuki Kucharskiej

Istnieje stare wschodnie podanie o kucharzu karle, którego kunszt kucharski zjednał mu łaski wielkiego kalifa. Ale gdy raz gość z Frankistanu skrytykował doskonały pasztet, w którym rzekomo brakowało specjalnej przyprawy, biednemu karzełkowi zagroziła kara śmierci. Wyratowała go z opresji jego zaufana gęś, naturalnie zaczarowana księżniczka, która nocą poprowadziła go w miejsce, gdzie rosła trzcina cukrowa i domieszka tego specjału przywróciła pasztetowi jego właściwy smak, a słynnemu kucharzowi dobre imię.

Wschodnia tajemnica stała się znana wszystkim sławnym kucharzom. W postaci szczypty cukru udoskonala się i wydelikaca smak potrawy. Kto nie zna dobrze zakulisowych tajemnic kuchni, ten nie zdaje sobie sprawy, jak szerokie zastosowanie posiada cukier przy sporządzaniu różnych dań. Weźmy np. nasz narodowy barszcz. Jest on niemożliwy bez cukru, tak samo jak ryby po polsku, powiedzmy szczupak w szarym sosie, czy też karp? Zupy pomidorowa, szparagowa, sos grzybowy, pomidorowy, sałaty, majonezy, kapusta, szparagi, kalarepka, marchew, groszek, nawet pospolita brukiew, różne mięsne potrawy i t. d. bez cukru nie miałyby właściwego smaku.

Przysłowie „szczypta soli, szczypta cukru" decyduje nieraz o nagrodzie, jaką nowa potrawa zyska na konkursie. Mając wszelkie zalety innych przypraw, nie posiada cukier ich wad, nie podnieca jak korzenie i nie działa szkodliwie na organizm. A że posiada często właściwości lecznicze, o czem świadczy historja, która opowiada, że zanim cukier znany był jako przyprawa, używali go jako środka leczniczego Babilończycy, Grecy i Arabowie.

— —

Widzi przyszłość KAŻDEGO CZŁOWIEKA

MEDJUM w TRANSIE pod wpływem HIPNOZY Odpowiada na szczerze zadane pytania i powie Wam, czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. - Jeżeli KTO wątpi lub cierpi moralnie - NAPISZE imię, rok i datę urodzenia. - OTRZYMA darmo próbną analizę Swojego LOSU ŻYCIA i PRZEZNACZENIA.
Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowemi - załączyć na przesyłkę.
Adresować: - WARSZAWA, Bednarska 17 mistrz nauk tajemnych Wacław Pyffello.
Analiza szczegółowa i odpowiedzi słynnego MEDJUM zł. 3 - 25 ...
PAMIĘTAJCIE że w porę poznany LOS ŻYCIA, wskazówki i rady w TAJEMNICZONEGO dadzą Wam możność przeciwdziałać wypadkom losowym i złe wpływy osłabić.
OSOBIŚCIE PRZYJĘCIA CAŁY DZIEŃ - WARSZAWA, Bednarska 17.

Okazyjnie tanio do sprzedania
gater leżący „Horental"
firmy Kirchner—Lipsk o sile 9 H. P. w dobrym stanie. — Obrabiarki drzewne, kleiarki, heblarki, wyrówniarki, wiertarki, szlifierki, armatury i in. 716
Zgłaszać się do Biura Komercyjne „Universal", Lublin, Krak.-Przedm. 60, tel. 14-22.

Biuro Komercyjne „UNIVERSAL"
LUBLIN, Krak.-Przedm. 60, tel. 14-22
Poszukuje mieszkania do wynajęcia jak również pokoje pojedyncze. 714

Poszukuje spólnika do przemysłu patentowanych artykułów z kapitałem 10,000 zł.
Tylko poważni reflektanci proszeni są zgłaszać się od godz. 9—2 i 4—7 715
do **Biura Komercyjne „UNIVERSAL"**
Lublin, Krak.-Przedm. 60, tel. 14-22.

Z POWODU zastoju wyprzedaż różnych koszyków podróżnych bardzo tanio
BECHER
Lubartowska 11. 663

Pokoje z pościelą i bez od 7 złotych dziennie Restauracja—Kawiarnia Park kilkumorgowy. Elektryczność, telefon, radjo. 660

DROBNE OGŁOSZENIA

NAŁĘCZÓW Hotel „Pałac POLONIA"

NA lato do wynajęcia 3 pokoje przy stacji kolejowej Jastków Pokoje mogą być każdy osobno. Ul. 3 maja 16 m. 5 Chomiczowa. 704

LOKAL handlowy potrzebny w pierwszorzędnym punkcie śródmieścia do wynajęcia. Wiadomość: ul. 5-35 godz. 5—7. 701

DYPLOMOWANA nauczycielka [illegible] gimnazjalne udziela wszystkich przedmiotów. Zakres siedmioklasowy. Specjalność: łacina, niemiecki. Rosenblowna Narutowicza 3 — 11 godz. 5—7. 720

DO wynajęcia zaraz, Bychawska 24 (Centralna) dwa lub trzy pokoje parterowe, umeblowane, (kuchnia, łaz) oraz tamże pokój frontowy I piętra. Wiadomość: Warszawa, Ordynacka 5, mieszk. 3 712

DOM w sercu m. Lublina, dochód 15,000.— zł. brutto, za dogodnych warunkach do nabycia. Tylko poważni reflektanci. Biuro Komercyjne „Universal". Lublin, Krak.-Przedm. 60, tel. 14-22 717

Drobne ogłoszenia
10 groszy za wyraz